Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu Św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski.

Nr. 555

Poznań, sobota dnia 3 grudnia 1932

Rok XXVII

Po nominacji gen. Schleichera

Nowy kanclerz ma uzyskać zgodę posłów na odroczenie Reichstagu

Berlin, 2. 12. (Tel. wł.) Nominacja gen. Schleichera spotyka się w prasie naogół z uczuciem ulgi, ponieważ panuje nadzieja, że zastosuje on kurs łagodzenia przeciwieństw. Najcharakterystyczniejszym momentem nowego gabinetu pozostaje jednak, mimo wielkiej układności nowego kanclerza, fakt, że zatrzymuje on min. Reichswehry. Nie chce on bowiem widocznie pozbawić się bezpośredniej komendy nad czynnikiem siły i swego najmocniejszego personalnego oparcia. Jak się wyraża jeden z dzienników niemiecko - narodowych, oznacza to, że „gdyby skoncentrowanie pełnomocnictw szefa rządu i ministra Reichswehry okazało się konieczne, wszystkie pełnomocnictwa zjednoczyłyby się w jego osobie".

Naogół uderza ulga, z jaką przyjmują nominację Schleichera czynniki demokratyczne, a zwłaszcza „Berliner Tageblatt" i „Boersen-Kurier". Nawet socjalistyczny „Vorwärts", zapowiadający ostrą opozycję, oświadcza, że gabinet Schleichera jest zachęcającym początkowym sukcesem w rozpoczętej przez socjalistów walce. Giełda przyjęła nominację Schleichera dobrze.

Gazety prawicowe uważają obecny gabinet Schleichera jako stadjum przejściowe do stworzenia koncentracji narodowej. Tak np. „Berliner Boersen Zeitung" oświadcza, że niebezpieczeństwo zostanie dopiero usunięte a ostateczne zwycięstwo ruchu narodowego tylko wtedy będzie osiągnięte, gdy faza rozwoju, w którą dzisiaj się weszło, będzie stadjum przejściowem, w którem zgoda narodowa zostanie przygotowana ze stuprocentową gwarancją. Podobnie pisze „Deutsche Allgemeine Zeitung", która nadal domaga się porozumienia z Hitlerem, podczas gdy prasa Hugenberga jest w stosunku do Schleichera chłodniejsza.

Sprawa koncentracji odłamów narodowych jest jednak sprawą porozumienia z hitlerowcami i tu narazie nie widać żadnej pozytywnej możliwości. To też obecnie koła rządowe twierdzą, że nie jest jeszcze przecięta nić do Hitlera. Prasa hitlerowska, aczkolwiek w tonie spokojniejszym, nadal przepowiada opozycję i rychły upadek Schleichera.

Mimo wszystko jest kwestją, czy nowemu kanclerzowi uda się uzyskać od Reichstagu odroczenie się. Gdyby usiłowania te nie powiodły się, konflikt znowu byłby gotów. Najbliższe dni, a zwłaszcza posiedzenie Reichstagu w dn. 6 bm. okaże, czy optymizm niektórych pism co do możliwości uniknięcia konfliktu jest uzasadniony. D.

Aktualny artykuł

— Proszę pana, co takiego ten człowiek sprzedaje, że takie tłumy naokoło niego się gromadzą?
— A no torby dziadowskie, drogi panie!

Eksport czeski przez Gdynię

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł.) Zarząd czeskiej fabryki butów Bat'a w Zlinie postanowił zakupić dwa specjalne okręty, które będą kursowały pomiędzy Gdynią a Nowym Jorkiem, oraz między Gdynią a Indjami i Australją. W ten sposób cały eksport zamorski ze Zlina będzie skierowany przez Gdynię. Eksport ten szedł dotychczas Odrą przez Szczecin.

W styczniu przyjedzie do Polski specjalna wycieczka przemysłowców czeskich, którzy odwiedzą Warszawę i Gdynię. (w)

Tajemnicze samobójstwo w Gdyni

Gdynia, 2. 12. (Tel. wł.) W pobliskim lesie witomińskim znaleziono zwłoki 30-letniego mężczyzny z przestrzeloną na wylot głową. Przy trupie, ubranym bardzo wytwornie, nie znaleziono żadnych papierów i dotychczas nie zdołano stwierdzić identyczności zmarłego. Z szeregu poszlak przypuszcza się, że nieznany osobnik popełnił samobójstwo. Rewolweru przy nim nie znaleziono, ale ze skaleczenia palca prawej ręki wnioskuje się, że ktoś, przechodzący lasem, przemocą wyrwał broń z zaciśniętej ręki trupa.

Nie jest wykluczone, że samobójca jest ofiarą sopockiej jaskini gry. S. B.

Pobory urzędnicze

Gdynia, 2. 12. (Tel. wł.) Z powodu braku pieniędzy komisarjat rządu wypłacił urzędnikom na 1 bm. tylko połowę należnych im poborów. Komisarz Czerwiński wyjechał do Warszawy po pieniądze.

W ostatnich czasach nieustannie są tu kolportowane wiadomości, że od nowego roku pobory urzędników państwowych i samorządowych będą zredukowane o dalsze 15 proc. S. B.

Amnestja posła Dobrocha

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł.) Został tu zwolniony z więzienia poseł Stronnictwa Ludowego Władysław Dobroch, który odsiadywał karę za przemówienie przedwyborcze.

Do odsiedzenia pełnej kary brakowało mu tylko siedem dni. Przesiedział on 25 dni poza terminem amnestji. (w)

Zasadnicza sprawa

Nowe wystąpienie przeciw prasie

Starostwo wolsztyńskie zajęło było w październiku numer 123 „Orędownika na Powiat Wolsztyński", wydawanego przez zasłużonego działacza narodowego p. Ludwika Wróbla, za notatkę p. t.: „Rozwiązanie O. W. P. w województwie poznańskiem". Zajęcie to zostało zatwierdzone przez sąd grodzki w Wolsztynie na podstawie artykułu 18 rozporządzenia Prezydenta Rz. P. z lipca r. b. o wykroczeniach.

Jest to — jak już wielokrotnie orzekły sądy wyższe — niezgodne z prawem, gdyż konfiskaty mogą być dokonane, a następnie przez sąd zatwierdzone **wyłącznie na podstawie paragrafu 23 ustawy prasowej** (z roku 1874), który wylicza konkretnie odnośne przestępstwa.

Niezależnie od tego powołanie się na art. 18 rozporządzenia Prezydenta o wykroczeniach nie wytrzymuje zgoła krytyki ze stanowiska prawnego wobec treści tego artykułu, który brzmi: „Kto w miejscu publicznem demonstracyjnie okazuje niechęć lub lekceważenie dla państwa polskiego lub instytucyj państwowych, podlega, jeżeli za czyn nie grozi kara surowsza, karze aresztu do dwóch tygodni lub grzywny do 500 złotych".

Czyż to gazeta jest „miejscem publicznem"? Gdzież na świecie istnieje czy istniała kiedykolwiek taka interpretacja prawna? **A artykuł, krytykujący** stronnictwo rządowe, a choćby i rząd czy władzę państwową, czyż to jest **demonstracyjne lekceważenie państwa względnie instytucji państwowej?** W takim razie możnaby pod art. 18 rozporządzenia o wykroczeniach podciągnąć mniejwięcej każdą w prasie krytyczną uwagę o polityce rządu czy działaniu jego władz. Samo się przez się rozumie, że wspomniany przepis prawny ma na myśli **istotne demonstracje antypaństwowe w miejscu publicznem,** t. zn. na ulicy, na placu i t. p.

W danym wypadku starostwo wolsztyńskie, powołując się na sądowe zatwierdzenie konfiskaty na podstawie artykułu 18 rozporządzenia o wykroczeniach skazało ze swej strony na tej właśnie podstawie — p. Wróbla na grzywnę 50 zł. — instancją orzekającą jest bowiem w tych wypadkach według rozporządzenia nie sąd, lecz władza administracyjna.

Jest to **pierwszy wypadek** tego rodzaju wystąpienia przeciw prasie. Sprawa ma charakter **na wskroś zasadniczy,** a zarazem bardzo jaskrawy. To też słusznie p. Wróbel wniósł przeciwko nakazowi karnemu sprzeciw do starostwa, a gdy sprzeciw ten nie odniesie skutku, p. Wróbel niewątpliwie skieruje sprawę na tory sądowe. Strona ściśle prawna kwestji jest tu bardzo jasna, tak, że można ze spokojem oczekiwać wyroku wyższych instancyj sądowych.

Prezydent Ziehm o unifikacji waluty

Owacje Stahlhelmu dla zwycięzcy z Genewy

Gdańsk, 2. 12. (Tel. wł.) Bojówka nacjonalistyczna Stahlhelm postanowiła paradą i capstrzykiem powitać prez. Ziehma, który ubiegłej nocy powrócił z Genewy. Owacja dla zwycięzcy została w ostatniej chwili odwołana, chociaż Stahlhelmowcy zebrali się już w komplecie na Rynku Kaszubskim.

W ciągu dnia dzisiejszego prez. Ziehm zdał sprawozdanie z pobytu w Genewie na posiedzeniu Senatu a wobec dziennikarzy niemieckich nie taił swego zadowolenia z odniesionego sukcesu. Stwierdził on, że w Genewie zwyciężyła teza gdańska. Dziennikarzom zaś powiedział, że rokowania z Polską na temat unifikacji waluty nie dadzą wyników, ponieważ Polska nie zaprowadzi u siebie złotej waluty guldenowej a znowu Gdańsk nie będzie się mógł „zniżyć" do polskiej waluty, nie opartej całkowicie na standarcie złota. S. B.

Jak Duńczycy powitali Trockiego

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Kopenhaga, w grudniu. (Centropress)

Dziennikarz Niewolin, kopenhaski korespondent pisma „Segodnja", który brał udział w powitaniu Trockiego w Danji, nadzwyczaj ciekawie opisuje przyjazd b. sowieckiego komisarza wojny do portu Esbjerg.

Oczekujemy — pisze Niewolin — pojawienia się parowca „A. P. Bernsdorf", którym płynie z Francji Trocki i jego świta. Łańcuch policjantów, straż skarbowa, detektywi w mundurach i ubraniach cywilnych, wyżsi urzędnicy kolejowi. Na wybrzeże, w miejsce, gdzie ma stanąć parowiec zajechał wagon salonowy. Takie honory oddawano w Danji dotychczas tylko królom.

Radjo co dziesięć minut informuje nas o tem, co się dzieje na pokładzie parowca. Wiemy, że Trocki nie opuszcza kajuty, że ma wspaniały apetyt, że wezwano go, aby przygotował się do lądowania, aby pierwszy mógł opuścić okręt. Dalej dowiadujemy się, że duńska policja pragnie porozumieć się z osobistym detektywem Trockiego i zapoznać go z wszelkiemi zarządzeniami, jakie zostały poczynione.

Przyjazd i przesiadanie do wagonu salonowego odbywa się bardzo szybko. Cały aparat funkcjonuje doskonale. Oto widać już Troskiego. W czarnej zarzutce, trochę przygarbiony, mocno posiwiały, ale twarz jakby odmłodzona, stale uśmiechnięta.

Leon i Natalja Siedoffowie (pod takiem bowiem nazwiskiem podróżuje Trocki i jego żona) znaleźli się w wagonie salonowym. Drzwi wagonu zamyka się na klucz, który otrzymuje naczelnik stacji. Trocki jest izolowany od otoczenia a pod oknami ustawiła się straż policyjna. Widać również sekretarzy — Piotra Franka, Ottona Schustera i Jeana Frenkla. Okazuje się również, że z Trockim podróżuje nie jeden, lecz dwaj detektywi: Robert von Buren i Gererd Rosenthal.

Tym samym pociągiem, do którego doczepiony został wagon Trockiego, jadą wszyscy dziennikarze, którzy oczekiwali go w Esbjergu. W czasie podróży Trocki ma udzielić wywiadu i dlatego prowadzone są długie rokowania ze strażą przyboczną i sekretarzami Trockiego. Ostatecznie się porozumiano.

Wchodzimy do wagonu salonowego. Były komisarz ludowy mówi z wielką pewnością siebie, waży każde słowo. Przypomina swój pobyt w Kopenhadze w r. 1910. Opowiada o swych wrażeniach w podróży po Francji i Włoszech i o swem życiu w Turcji.

— O czem mówić pan będzie w swym odczycie? — zapytujemy.

— O rewolucji rosyjskiej, ale to będzie czysto naukowy i historyczny odczyt. Polityki międzynarodowej wcale nie poruszę.

— Od ilu lat przebywa pan na Principo?

— Od czterech. Lepiej mi żyć w Turcji, niż na wygnaniu na Syberji. Czas niekiedy upływa powoli; mam jednak sześcioletniego wnuka, a tam gdzie są dzieci, człowiek się nie nudzi. Zresztą nie zamierzam reszty życia spędzić na Principo.

— Ma pan zapewne nadzieję powrotu do Rosji?

— Nie, dziękuję, — uśmiecha się Trocki. — Prowokujecie mnie obecnie, ale ja o polityce nie mówię.

W międzyczasie pociąg zdąża do Kopenhagi. Pozostaje jeszcze trzy kwadranse podróży. W wagonie panuje żywy ruch; policja przechodzi z miejsca na miejsce, sekretarze żywo rozmawiają, na każdym dworcu tysiączne tłumy. Możliwe, że dojdzie do niepokojów. Komuniści przygotowują demonstrację. Aby zapobiec temu, policja przygotowała plan, który do ostatniej minuty trzyma w ścisłej tajemnicy.

Na pół godziny przed przyjazdem do Kopenhagi pociąg zatrzymał się na małej przyciemnionej stacji, gdzie czekały już przygotowane samochody, do których usiadł Trocki wraz ze swymi towarzyszami. Żaden z szoferów nie zna adresu ani kierunku, w jakim się udają. Obok szoferów siedzą policjanci i oni tylko wiedzą, dokąd mają jechać; policjanci udzielają szoferom odpowiednich wskazówek. Miejsce, gdzie Trocki będzie mieszkał w czasie swego pobytu w Kopenhadze, trzymane jest w ścisłej tajemnicy. Będzie to nie hotel, ale mieszkanie prywatne.

Na stacji za Trockim wysiedli wszyscy dziennikarze. Zapanował ożywiony ruch. Uruchomiono dziesiątki samochodów, ale policja na kwadrans zamknęła drogę, aby dziennikarze nie mogli podążyć za samochodem Trockiego.

Bezprawne unieważnianie narodowych list kandydatów w wyborach do sejmików powiatowych

Z kilku okręgów wyborczych powiatów nowotomyskiego i mogileńskiego donoszą nam o unieważnieniu list kandydatów obozu narodowego do sejmików powiatowych, dokonanem w warunkach wręcz niezwykłych.

Szczególnie jaskrawy wypadek miał miejsce w okręgu nr. 2 (Zbąszyń) powiatu nowotomyskiego. W okręgu tym w przepisanym terminie, t. j. w dn. 16 listopada r. b., i z zachowaniem wszelkich obowiązujących formalności zgłoszona została lista kandydatów obozu narodowego, na której znajdowały się nazwiska ośmiu kandydatów.

Listę tę odebrał przewodniczący okręgowej komisji wyborczej wójt p. Franciszek Musiał wraz z deklaracjami, podpisanemi przez wszystkich kandydatów.

Wywarto jednak nacisk na jednego z kandydatów listy narodowej, robotnika p. Grobysia, któremu dano do zrozumienia, że jeśli nie zrzeknie się swej kandydatury, straci posadę. Pod tą presją p. Grobyś ostatecznie z listy (już po jej złożeniu) wycofał się. Natomiast w liście „sanacyjnej", również już po jej złożeniu, przeprowadzono zmianę.

Wkrótce potem p. Musiał, jako przewodniczący okręgowej komisji wyborczej, ogłosił w „Orędowniku Nowotomyskim" (nr. 95 z dn. 26 listopada rb.), że wobec wpłynięcia tylko jednej ważnej listy kandydatów do sejmiku powiatowego (t. j. listy „sanacyjnej"), kandydaci tej listy zostali uznani za wybranych członkami sejmiku powiatowego bez głosowania, które temsamem wcale się nie odbędzie.

To znaczy, że usunięcie się pod presją jednego kandydata listy obozu narodowego p. Musiał uznał za powód do unieważnienia całej listy, co jest postąpieniem bezprawnem, natomiast równoznaczna zmiana „sanacyjnej" listy kandydatów nie wzbudziła w p. Musiale wątpliwości, że tej samej sprawy nie wolno w dwóch wypadkach oceniać inaczej. Dość, że skreślono listę obozu narodowego, a lista B. B. odniosła stuprocentowe „zwycięstwo" — bez głosowania.

Oburzenie ludności jest duże, tembardziej, że z zupełnie niewiadomych przyczyn unieważniono również listę obozu narodowego w okręgu wyborczym nr. 1 (Bukowiec) powiatu nowotomyskiego.

Przeciwko unieważnieniu listy w okręgu zbąszyńskim zostało wniesione odwołanie do wydziału powiatowego w Nowym Tomyślu. W odwołaniu tem stwierdza się, że wycofanie się kandydata z listy już po jej zgłoszeniu nie może stanowić podstawy do unieważnienia listy (stwierdzają to „Zeszyty Prawa Administracyjnego", zesz. VII, str. 67), wobec czego unieważnienie jest nieprawne.

Również z okręgu bukowieckiego zostanie wniesione odwołanie przeciw unieważnieniu listy obozu narodowego.

Do spraw tych jeszcze powrócimy, jak również omówimy sprawę unieważnienia list obozu narodowego w niektórych okręgach pow. mogileńskiego.

Jak unieważniono listę nr. 4 w okręgu Strzelno-Północ

W okręgu Strzelno - Północ unieważniono także wśród zgoła osobliwych okoliczności listę nr. 4, t. zw. ogólnorolniczą. W tej sprawie mąż zaufania listy nr. 4, ks. Sołtysiński, ogłasza w „Dzienniku Kujawskim" następujące oświadczenie:

„Ponieważ rozszerza się fałszywe pogłoski o powodach unieważnienia listy okręgowej nr. 4 w okręgu Strzelno-Północ, której mężem zaufania jestem podaję do publicznej wiadomości, co następuje:

„Listę kandydatów z podpisami wyborców wręczyłem przez posłańca w terminie przepisanym.

„Przewodniczący p. Jaruzelski w Siemionkach zażądał dodatkowego wyjaśnienia miejsca zamieszkania podpisanych na liście wyborców. Wyjaśnienie posłałem po raz wtóry przez posłańca. Na drugi dzień odbyło się zebranie komisji okręgowej, której członkowi p. Nowakowi powiedziałem o tem, co zaszło.

„Na zebraniu komisji p. Jaruzelski oświadczył, że wyjaśnienia odemnie nie otrzymał, wobec czego należy listę unieważnić. Pomimo, iż dwóch członków komisji oświadczyło, że wszystkich podpisanych na liście wyborców znają osobiście (bo z jednej parafji pochodzą), p. przewodniczący wymógł na nich, że podpisali protokół o unieważnienie tej listy.

„Gdy się o tem dowiedziałem, wysłałem natychmiast mego posłańca z zapytaniem, co się stało. Odbiorca listu, rządca gospodarski p. Jaruzelskiego, p. Jakubowski (który również odbierał uprzednie przesyłki) zaznaczył, że nie wie, co się stało, nadmieniając, drwiąco, że (pismo) „pewnie gdzie wymietli" i listu mego, adresowanego do p. Jaruzelskiego, nie chciał odebrać.

„Wobec tego wysłałem list pocztą, a pozatem skierowałem sprawę przez powiatową komisję wyborczą do wydziału powiatowego w Mogilnie. Równocześnie zgłosiłem sprawę o usunięcie dokumentu do prokuratorji.

„Z szacunkiem

„(—) Ks. Sołtysiński."

Rewizje u działaczy narodowych w Małopolsce

Jak już pokrótce donosiliśmy, w sekretarjacie powiatowym O. W. P. w Żywcu odbyła się ścisła rewizja. Rewizję przeprowadzono też u poszczególnych członków powiatowego wydziału i placówki grodzkiej O. W. P. oraz u kilkunastu działaczy Związku Hallerczyków. Rewizje odbywały się także porą nocną. Poszukiwano ulotek antyżydowskich, które ukazały się kilka dni temu na całem Podhalu.

Władze starościńskie nie zadowoliły się rewizjami w samym Żywcu, lecz poleciły organom policyjnym przeprowadzić ścisłe rewizje w okolicznych placówkach Obozu Wielkiej Polski pow. żywieckiego. Również w Bielsku odbyła się skrupulatna rewizja w sekretarjacie podhalańskiego wydz. okr. O. W. P., oraz w mieszkaniu niedawno zwolnionego z więzienia działacza narodowego red. Edwarda Zajączka, kierownika podhalańskiego wydziału okręgowego O. W. P.

Rewizję w Bielsku przeprowadzała policja śledcza. Rewizje w Żywcu, pow. żywieckim oraz w Bielsku dały wynik negatywny.

Zjednoczenie konserwatystów

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł.) 7-go i 8-go grudnia odbędzie się w Warszawie zebranie trzech ugrupowań politycznych konserwatystów, na którem ma dojść do zjednoczenia tych grup w związek zachowawczy. (w)

Przepowiednia pogody na sobotę: Początkiwo chmurno i mglisto, z niewielkiemi przejaśnieniami w ciągu dnia, potem pochmurno z miejscowemi drobnemi opadami. Ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschidnie.

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

31)

— Ach, psiakrew, ach psiakrew — wzdycha, krztusząc się z gniewu. Do południa Wikta się nie zjawiła. Przerażona Józia wśród krzyków i wymyślań ojca, coś tam nagotowała na obiad. Czesia Chałaczyński wziął na cały dzień ze sobą. Oczywiście, że mu krzywdy nie zrobi. Ale czy Płota był zadowolony z tego, że przynajmniej Cześ nie będzie głodny? Bynajmniej. Zazdrościł i jemu.

Popołudniu wyspał się. Gdy otworzył oczy, zawołał donośnie — Wikta! — ale nikt mu nie odpowiedział. Nawet Józia gdzieś zniknęła. Teraz był już bliski płaczu. Niesłychane! Nakazał jej, by nie ruszała się z domu. Zagroził biciem. A ta pobiegła gdzieś i oto z dziesięcioma tysiącami w kieszeni będzie głodował. Nie miał już sił do gniewu. Był chory z rozpaczy. Czuł się pokonanym i już tylko marzył o tem, by na kolację Wikta wróciła. Ale marzenia rzadko się spełniają i Wikta nie wróciła. Późnym wieczorem zaszedł Chałaczyński i spytał się o nią. Płota, znękany, odpowiedział złamanym głosem i niemal pokornie. Chałaczyński koniecznie chciał się dowiedzieć, co właściwie zaszło, wreszcie kazał Płocie donieść o wszystkiem policji. Na odchodnem rzucił od niechcenia:

— Jeżeli pan ją skrzywdził, to możliwe, że utopiła się. Mówiła mu o tem.

Po tem objaśnieniu Chałaczyński odszedł.

Noc, która potem nastała, była chyba najpamiętniejszą dla niego ze wszystkich nocy. Czekał, wybiegał na drogę, wypytywał ludzi o swą żonę, ale do policji nie poszedł. Wreszcie o drugiej powrócił do domu. Zdaleka dojrzał już światło w sklepie i serce zabiło mu nadzieją. Wpadł do domu. Tak! Wikta była tu. Wybuchnął wyrzutami, ale umilknął odrazu, gdy Wikta zagroziła, że na drugi raz nie wróci wcale.

— Jak ty wyglądasz — zawołał przestraszony. Miała istotnie twarz zmęczoną i podkrążone oczy.

— Ano tak — odpowiada spokojnie Wikta. — Chciałam uciec do Czech i zabłądziłam w górach.

W kwadrans potem Wikta leżała już w łóżku, a Płota z zakasanemi rękawami smażył w kuchni jajecznicę, którą miał podać jej do łóżka. Oboje byli zadowoleni. Wikta uśmiechała się życzliwie, a on czuł się szczęśliwy, że wszystko nie skończyło się czemś gorszem.

XII.

W połowie września zaczęły się nagłe chłody i deszcze. Na dzień, lub dwa zaświeciło czasami słońce, przechodziło obojętnie, nie grzejąc już i uciekało w burą ćmę, która powlokła niebo i mżyła nieustannym deszczem. Świt wstawał późno. Szary i ociężały wlókł się przez oślizgłe lasy i z trudem wynurzał z omglonego ogrodu mały domek okryty papą. O siódmej zjawiało się kilku robotników, zajętych stawianiem przybudówki. Robota szła leniwie, nikt ich nie pilnował, czasami tylko przychodził tu Chałaczyński, siadał pod dachem w długim gumowym płaszczu i patrzał.

Wtedy gorliwiej mieszano wapno, murarz zamaszyście wywijał kielnią, a cieśla wyrzucał wiory ostrym toporem. Chałaczyński patrzył na budowę swego ostatniego mieszkania i doznawał ulgi na myśl, że to grobowiec jego budują. Że nic już gorszego stać się nie może. Po śmierci żony, więzy, łączące go ze światem, obluźniły się mocno. Czuł, że każdej chwili mógłby ten niewiadomy próg przestąpić. Czasami podchodziła go chytrze, w jakichś samotnych godzinach myśl o samobójstwie. Odsuwał ją jednak z wysiłkiem. Był człowiekiem religijnym i nabożnym. Od śmierci żony nabożność ta wzmogła się jeszcze.

Z nikim właściwie nie rozmawiał, tylko z Czesiem, z którym chodził na spacery. Teraz i to się urwało. Powietrze było zimne i wilgotne. Chodził więc sam do kościoła i na cmentarz. W długie godziny w pustym zupełnie kościele wmyślał się głęboko w słowa, które dotąd nie miały dla niego znaczenia. „Zgodzić się z wolą Bożą". Znajdował w tem ogromne ukojenie. Na cmentarzu zapominał jakoś o śmierci żony. Zdawało mu się, że wystarczy siedzieć przy jej grobie, by żywo czuć jej obecność.

Któregoś dnia napół świadomie począł mówić do niej i to przeszło niebawem w nałóg. Rozmawiał z nią, tłumaczył swoje postępowanie, a nawet zapytywał o to i owo. Zapewne zdziwiłby się, gdyby mu ktoś wytłumaczył, że to nonsens. Opowiadano sobie w Krostyniu, że to wyrzuty sumienia pędzą go na cmentarz. Temwięcej utwierdzano się w tem mniemaniu, że na grobie Chałaczyńskiej nie było żadnych kwiatów. Chałaczyński nawet nie starał się obrównać należycie ziemi, aby to jakoś ładnie wyglądało.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jak ujęto sprawców napadu w Gródku Jagiellońskim

Truskawiec ośrodkiem akcji terorystycznej wywrotowców ukraińskich

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł.) Śledztwo, prowadzone w sprawie napadu w Gródku Jagiellońskim, nie zdołało jeszcze wyjaśnić, ilu było bandytów — siedmiu czy ośmiu. W każdym razie po napadzie bandyci podzielili się na dwie grupy. Jedna z nich, licząca dwu lub trzech, udała się w stronę Lwowa, a druga — trzej bandyci poszli w kierunku Stryja. Od tej trójki odłączył się student politechniki lwowskiej, który został ujęty pod Obroszynem. Dwaj inni dotarli do Glinnej Nawarji i tam zastrzelili komendanta posterunku Postomyty. W dalszej ucieczce natknęli się na chłopów, których zasypali ogniem rewolwerowym. Jednego chłopa ruskiego zranili tak ciężko że odwieziono go w stanie beznadziejnym do Lwowa. Osaczeni, próbowali solwować się ucieczką wzdłuż Dniestru, lecz zostali aresztowani na polach pod Mikołajowem podczas przeprawy. Jeden z bandytów był ranny w rękę. Rana nie pochodziła jednak od kuli, lecz od szkła podczas wybijania szyby w urzędzie pocztowym w Gródku. Znaleziono przy nich rewolwery z nabojami.

Są to znani członkowie U. O. N. Jeden jest studentem politechniki, a drugi z zawodu szewcem. Sprowadzono ich do Lwowa i skonfrontowano z rannymi urzędnikami gródeckimi, którzy poznali w nich, podobnie jak i w studencie, aresztowanym pod Dobroszynem, uczestników napadu. Oprócz trzech bezpośrednich sprawców napadu, w Truskawcu aresztowano wybitnego członka U. O. N., u którego znaleziono cztery rewolwery parabellum, mapę i egzemplarze „Surmy". Dotychczasowe wyniki śledztwa, a przedewszystkiem kierunek ucieczki bandytów oraz fakt, że wśród nich znajduje się również brat bojowca z Truskawca, każą przypuszczać, że plan napadu na urząd pocztowy w Gródku został wypracowany i przygotowany w Truskawcu.

Z pośród dwu zabitych bandytów jeden był statystą teatralnym we Lwowie a drugi studentem politechniki. Nazwiska wszystkich trzymane są naturalnie w tajemnicy. Przy dwu ujętych bojowcach znaleziono rewolwery typu, używanego przez niemiecką Reichswehrę. (w)

Aresztowanie lekarza

W związku z notatką, zamieszczoną pod powyższym tytułem, żona aresztowanego przed kilku dniami dr. Krystjana Iwanowa przedłożyła nam dokumenty, z których wynika, że dr. Iwanow pochodzi z Bułgarji i jest wyznania prawosławnego.

Dr. Iwanow posiada obywatelstwo polskie i jest ożeniony z Polką. (kl)

Niedzielne spotkanie Szwecja — Polska

Ogromne zainteresowanie w Poznaniu — Szwedzi przybywają dziś o godz. 14

Niedzielne zawody pięściarskie wywołały w naszem mieście ogromne zainteresowanie i będą niewątpliwie jedną z atrakcyj obecnego sezonu. Goście nasi przyjeżdżają w swym najlepszym składzie dziś o godz. 14 pod kierownictwem prezesa międzynarodowego związku pięściarskiego, co jest najlepszym dowodem, jak ogromną wagę Szwedzi przywiązują do tego meczu.

Serdecznie witamy miłych gości ze Szwecji, z którymi łączą nas w dziedzinie sportowej już długoletnie i szczerze przyjacielskie stosunki na polu piłkarstwa.

Wyrażamy przekonanie, że takie same stosunki nawiążą się również i w dziedzinie boksu amatorskiego, a zapoczątkowaniem ich będzie niedzielne spotkanie międzypaństwowe. Żywimy niezłomną nadzieję, że odbędzie się ono w prawdziwie sportowej i przyjacielskiej atmosferze, przynosząc ciekawe oraz po dżentelmeńsku prowadzone walki.

W tej myśli raz jeszcze serdecznie witamy naszych gości, wołając: Niech żyje Szwecja!

„Vi hälsar hjärtligt välkommen vora gäster fron Sverige, med vilka ossredan förbinder longoriga hjärtliga vänskapliga band po en af idrottslivets omrode, nämligen po fotboll.

Vi hoppas att likadana hjärtliga band skall knytas inom Amatörboxningen och därtill skall bidraga landskampen nu po söndag. Vi äro förvissade om, att landskampen kommer att sto fullt po hojden af sportens förnämsta prestation i en värkligen vänskaplig atmosfär, so att vi kan vänta, spännande, med gentlemans bravur utkämpade tävlingar.

Med den livliga önskan, hälsar vi vora gäster hjärtligast välkommen. Sverige skall leva!"

Teatr świetlny „Słońce"

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godzinie 11 wieczorem

Specjalne przedstawienia „awangardowe" Największe i najwspanialsze arcydzieło KING VIDORA

DUSZE CZARNYCH

Nadprogram: r 761

Eisensteina „Romans Sentymentalny"

Z za kulis bojówek warszawskich

Eks-złodziej kupuje prezesowi BBS-owskiej centrali transportów dwie pary spodni i futro

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł.) W sądzie okręgowym rozpoczęła się rozprawa osławionego szefa bojówki Łokietka i jego towarzyszy. Łokietek, zapytany przez sędziego Chmielarza o zawód, podał buńczucznie „dr. chemji".

Sędzia: — Przecież to jest tytuł naukowy a nie zawód. Nie trzeba być doktorem, aby o tem wiedzieć.

Łokietek: — Prowadzę związki zawodowe.

— Gdzie pan uzyskał tytuł naukowy?

— W Genewie, w Szwajcarji.

Łokietek, jak i wszyscy oskarżeni utrzymują, że są niewinni. Prokurator przyparł Łokietka do muru pytaniami, skąd czerpał środki na utrzymanie, pozwalając sobie na liczne hulanki w lokalach nocnych, które zazwyczaj kończyły się burdami i strzelaniną. Łokietek wylicza, że dawniej pracował w kasie chorych jako chemik, ale, gdy mu to nie wystarczało, zaczął organizować związki zawodowe i pobierał wynagrodzenie jako prezes BBS-owskiej centrali transportów.

Jako świadek zeznawał niejaki Limonat, pobity przez Łokietka. Limonat był złodziejem, lecz później wszedł na drogę uczciwej pracy w charakterze tragarza. Zajęcie to dostał kosztem trzystu dolarów, które wpłacił Łokietkowi. Sumę tę spłacał nie gotówką, ale kupując Łokietkowi dwie pary spodni, futro na wydrach itp. Gdy Łokietek zażądał od Limonata płaszcza strzeleckiego, nie otrzymał go. To m. in. stało się powodem dotkliwego pobicia Limonata przez bojowców. (w)

Członkowie „sanacyjnego" Legjonu Młodych — włamywaczami

Znaleziono przy nich wytrychy, rewolwery i sztylety

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł.) W nocy z czwartku na piątek około godz. 3 nad ranem usiłowano włamać się do biur centrali akademickich Bratnich Pomocy oraz Naczelnego Komitetu Akademickiego, które mieszczą się w kolonji akademickiej przy ul Grójeckiej. Przechodzący studenci przychwycili sprawców usiłowanej kradzieży i oddali policjantowi, który ich wylegitymował. Zatrzymanymi okazali się członkowie Legjonu Młodych, m. in. Spytek Drogoński, urzędnik urzędu statystycznego, i Stanisław Hacia, sekretarz koła B. B. w Warszawie.

U aresztowanych znaleziono wytrychy, sztylety i rewolwery. Dochodzenia w toku. (w)

Samobójstwo

W mieszkaniu przy ul. Spokojnej 10 popełniła wczoraj z niewiadomej przyczyny samobójstwo przez zaczadzenie się gazem świetlnym zamieszkała tam Janina Orczyńska. Przywołany lekarz stwierdził zgon nieszczęśliwej.

Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. (kl)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś wraca na afisz wielkie arcydzieło St. Wyspiańskiego, którego czar włada codziennie nad tłumami głęboko wzruszonych słuchaczy. Jutro, w niedzielę, dane będzie „Akropolis" również o godz. 3.30 po poł., aby zadość uczynić publiczności z okolicy. Ogromny sukces tego górnego dzieła jest objawem dla publiczności naszej nadzwyczaj pochlebnym.

Z Teatru Nowego

Dziś oraz jutro i pojutrze trzy występy gościnne znakomitych artystów scen warszawskich pp. Mili Kamińskiej i Antoniego Różyckiego, którzy ukażą się w kapitalnej komedji „Jak dwie krople wody", w najnowszem tłumaczeniu Zofji Jachimeckiej. Przyjazd ulubieńców publiczności, znanych ze swej koncertowej gry, budzi powszechne olbrzymie zainteresowanie.

W niedzielę o godz. 3 po południu po cenach zniżonych wspaniały dramat historyczny St. Wyspiańskiego „Zygmunt August".

Z Teatru Wielkiego

Dziś „Trubadur" z J. Wolińskim oraz p. Zofją Żmigród - Fedyczkowską i M. Janowską - Kopczyńską. W niedzielę po poł. po cenach najniższych przebojowa „Dolly", wieczorem operetka Kalmana „Dziewczę z Holandji".

Z Komedji Muzycznej

„Dancing - Bar" budzi codziennie olbrzymie zainteresowanie wśród publiczności, z napięciem śledzącej to efektowne widowisko.

„Pod białym koniem" — przemiła rewjo - komedja, odegrana zostanie w niedzielę po południu o godzinie 3 po cenach zniżonych.

Z Teatru Narodowego

(ul. Ratajczaka Dom Rzemieślniczy)

W niedzielę, 4 grudnia, o godz. 15 i 17,30 sztuka historyczna H. Sienkiewicza p. t. „Krzyżacy". Piękne stylowe dekoracje według obrazów i szkiców Jana Matejki przygotował artysta malarz Aleksander Makarewicz. Bilety od 49 gr do 99 gr w firmie A. Szrejbrowski, ul. Gwarna 20.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce". Miłośnicy kina z wielkiem zadowoleniem przyjęli wprowadzoną przez ruchliwą i pomysłową dyrekcję kina „Słońce" t. zw przedstawienia awangardowe. Na seansach nocnych, o godzinie 11-ej wieczorem, wyświetla się filmy, które, nie stanowiąc atrakcji kasowej, posiadają jednak dużą wartość artystyczną. Żywo mamy w pamięci pierwsze przedstawienie „awangardowe", na którem oglądaliśmy świetny film Rene Claire'a p. t. „Niech żyje wolność!". Z niemniejszem zainteresowaniem spotyka się zapowiedź dzisiejszego seansu, na którym ujrzymy film p. t. „Dusze czarnych", przedstawiający życie murzynów amerykańskich z ich prymitywnym stosunkiem do życia i jego zagadnień, murzynów o duszach dużych naiwnych dzieci. Wysoki poziom artystyczny tego filmu zapewnia liczną frekwencję zarówno dzisiejszego, jak i niedzielnego przedstawienia nocnego. (ver.)

KALENDARZYK

Sobota, 3 grudnia 1932.

Słońce: wschód 7.43; — zachód 15,41; — długość dnia 7 godz. 58 min.
Księżyc: wschód 12.15; — zachód 22,02; — przed pierwszą kwadrą
Kal. rzk.: Franciszek Ksawery; jutro Barbara P i M.
Kal. słow.: Wyślimir; jutro Lubomiła.

Zebrania

Dziś o 9 Pozn. I Zjedn. Amat. Tow. Hodowli Kanarków — otwarcie wystawy kanarków u p. Świtalskiego, ul. Podgórna 13;
o 19 Tow. Powstańców i Wojaków (Dębiec) u p. Grzesiaka, Wspólna 15;
o 19 Zw. Pomocników Tapicerów i Dekoratorów u p. Kubisza, Św. Wojciech 1;
o 19,30 Zw. Chrześc. Kupców Podróżujących i Przedstaw. Handl. u p. Sobierajczyka, ul. 27 Grudnia 19;
o 20 Stow. Porządku Publicznego (Stare Miasto) u p. Pohlowej, Chwaliszewo 37;
o 20 Pozn. Yacht - Klub w ognisku ul. Chełmońskiego 23;
o 20 Tow. Marynarzy u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 20 Zw. b. Uczennic Państw. Uczelni im. Dąbrówki — wieczór towarzyski w Bazarze;
o 20 Zrzeszenie Zw. Zaw. Automobilistów Z. Z. R. P. u p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16;
o 20 Tow. b. Żołnierzy 1 p. Strzelców Wlkp. w strzelnicy ul. Ratajczaka 21;
o 20 Tow. Przemysłowe (Św. Łazarz) u p. Dusika ul. Marsz. Focha 62;

Jutro o 10 Drużyna Błękitna w strzelnicy ul. Ratajczaka 21;
o 10 Polski Zw. Stow. Mandolinistów — wszechpolski konkurs w Domu P. K. E. ul. Słowackiego 19; o godz. 20 koncert w Domu Rzemieśln.;
o 10,30 Zrzeszenie Tokarzy (metalowcy) u p. Jarockiej ul. Masztalarska 8 a;
o 11 Zw Werkmistrzów Polskich u p. Jezierskiego, ul. Wroniecka 13;
o 11 Cech Murarzy w lokalu zebrań;
o 11,30 Zw. Cechów Krawieckich — I zjazd w Domu Rzemieśln.;
o 12 Akademja Miłosierdzia w sali „Słońca" pl. Wolności;
o 14 Stow. Zjedn Malarzy, Lakierników i Pozłotników w „Ulu" przy ul. Ślusarskiej 6;
o 15 Zw. Inwalidów Cywilnych w „Ulu" ul. Ślusarska 6;
o 16 Tow. „Braterstwo" (Wilda) u p. Grotowskiego, Dolna Wilda 71;
o 16 Tow Obywateli Polaków z Obczyzny u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 16 Pozn Klub Sportowy Głuchoniemych u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Franciszka Koniecznego o godzinie 10,30 po naboż. z kościoła Św. Michała — Śp. Krysienki Cierzniewskiej o godz. 15 z kapl. nowego cmentarza Św. Wojciecha. — Śp. Bronisława Józefata Waligórskiego o godz. 15,30 z kapl. cment. na Górczynie.

Licytacje

Dziś o 11 Małe Garbary 5 — materjały ulstrowe, flausze, krymerek, mat. fartuchowe, bielizna trykotowa, barchan, flanela, rypsy i t. d.

Bolszewia i jej życie

to tajemnice, interesujące każdego. O tem, jak wygląda w dzisiejszej Rosji, wygłosi **prof. Kazimierz Krzyżanowski, znawca stosunków bolszewickich, długoletni więzień kazamatów sowieckich,** popularny autor szeregu niezwykle frapujących powieści i dramatów, **w niedzielę, dnia 4-go grudnia r. b. o godz. 12 w poł. w kinoteatrze „Metropolis"** niezmiernie ciekawą prelekcję p. t. **„MORZE ŁEZ i KRWI",** w której w popularny i bardzo interesujący sposób przedstawi powody i **dzieje rewolucji rosyjskiej i przewrotu bolszewickiego. Wykład ilustrowany 50 bardzo ciekawemi przeźroczami,** z których jedne stanowią prawdziwe unikaty **i z narażeniem życia zotsały przemycone z Bolszewji. Niedzielny odczyt prof. Krzyżanowskiego słucha się z zapartym oddechem, przed oczyma widza przesuwają się obrazy polskich męczenników. Epizody wstrząsające dreszczami, przejmujące grozą!** Ceny biletów najniższe od 45 groszy.

r 762

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Akropolis".
Teatr Wielki: Dziś — „Trubadur".
Teatr Nowy: Dziś — „Jak dwie krople wody".
Komedja Muzyczna: Dziś — „Dancing — Bar".

Polowanie pigmejów na hipopotama

czyli ostrzeliwanie tramwaju z proc przez wyrostków

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł.) Wczoraj około godz. 2 popoł. w śródmieściu, na rogu ul. Nowy Świat i 3-go Maja, liczni przechodnie byli świadkami niezwykłego widowiska. Gromada chłopców w wieku 10—12 lat ostrzeliwała kamieniami z proc tramwaj linji nr. 12, jadący z Pragi. Grad kamieni wybił szyby.

Rozbite szkło posypało się do wnętrza wozu, zasypując pasażerów. W wagonie powstał popłoch. Kilka osób zostało lekko skaleczonych odłamkami skła. Tramwaj zatrzymano. Konduktorzy i pasażerowie puścili się w pogoń za uciekającą gromadką.

Dwóch wyrostków ujęto. Są to 12-letni Jan Ziółkowski i brat jego 11-letni Kazimierz.

Przeprowadzeni do komisarjatu chłopcy oświadczyli, że bawili się w polowanie pigmejów na ... hipopotama. Ziółkowscy będą skierowani do sądu dla nieletnich.

Choroba kardynała - prymasa Anglji

Londyn, 2. 12. (PAT.) Z Watykanu nadeszły dzisiaj do Londynu wiadomości, że arcybiskup Westminsteru, kardynał Bourne, który jest prymasem kościoła katolickiego Anglji, przybywszy do Rzymu, zapadł na ciężkie zapalenie płuc wskutek przeziębienia, jakiego nabawił się w podróży. Stan jego jest niebezpieczny, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że kardynał Bourne liczy 71 lat. Arcybiskup Bourne mianowany został kardynałem, gdy liczył lat 50.

XVII Koncert Symfoniczny

van der Pals — Friedmann

Pojawił się znów przy pulpicie p. van der Pals, kapelmistrz, którego tak mile pamiętaliśmy z poprzedniego koncertu. W ten sam jak poprzednio ujmujący i muzycznie przekonywujący sposób prowadził kapelmistrz ten cały swój program, zaczynając uwerturą do „Don Juana" Mozarta.

Głównym punktem jego produkcji była nieznana tutaj wcale VI symfonja Głazunowa. Jest to dzieło dużych rozmiarów (rosyjski brukneryzm) o b. gładkiej fakturze a równoczeńsie mocnej budowie i dobrem brzmieniu orkiestrowem. Wszystkie zwroty melodyjne harmoniczne i orkiestralne brzmią przyjemnie i mają pewien wdzięk stateczności. Rytmicznie dużo rozmaitości a nawet wyszukania (ostatnia najeżona synkopami część). Zajmujące były warjacje, które wypełniły miejsce drugiej części. P. van der Pals dyrygował symfonją z pełnem opanowaniem muzycznem i prowadził ją żywo.

Solistą był p. Ignacy Friedmann. Grał wspaniały koncert d-moll Brahmsa. Swoją olśniewającą biegłością techniczną, perlistością i efektowną pedalizacją nadawał dziełu blasku wirtuozowskiego, traktując je od strony wewnętrznej w sobie właściwy, więcej pianistyczny, niż muzyczny sposób. Na słuchaczach zrobił duże wrażenie. Widać to było po uwadze, z jaką śledzono jego grę i wybuchu gorących oklasków na końcu. Zmuszony do licznych bisów, grał je b. efektownie i interesująco.

Na uznanie zasługuje staranny akompanjament orkiestry, która brzmiała ładnie, trzymając się we właściwem oddaleniu od solisty.

ST. WIECHOWICZ.

NAJLEPSZE PROGRAMY W NASZYCH KINACH

KINO „METROPOLIS"

Przedstawienia: 4,30 — 6,30 — 8,30

„POGROMCY PRZESTWORZY"

PREMJERA W SOBOTĘ

Film — rewelacja! Arcydzieło ekranu!

Vallace Beery — Dorothy Jordan — Clark Gable

Ceny miejsc od 45 gr — Ceny miejsc od 45 gr

KINO „APOLLO"

Przedstawienia: 5 — 7 — 9

W niedzielę 4 grudnia r. b. wielka premjera

Tragedja konia! Emocjonujące wyścigi! Porywająca treść!

„TOMMY BOY"

Ernest Torrence — Magde Ewans — Clark Gable

Nadprogram: Zdjęcia z Londynu i groteska rysunkowa

Ceny miejsc od 45 gr — Ceny miejsc od 45 gr

KINO „APOLLO" — **KINO „APOLLO"**

W niedzielę, dnia 4 grudnia 1932 r. o godzinie 3 po południu PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. — Wielki film egzotyczny, obrazujący niesamowite życie w dżungli p. t.:

„Wśród dzikich mieszkańców i zwierząt Borneo"

W nadprogramie: Londyn miasto tradycji oraz przezabawny film rysunkowy. Ceny miejsc: 40 i 49 groszy. Przedsprzedaż biletów w niedzielę od godziny 11-ej przed południem. Tel. 11-55 dr 1869

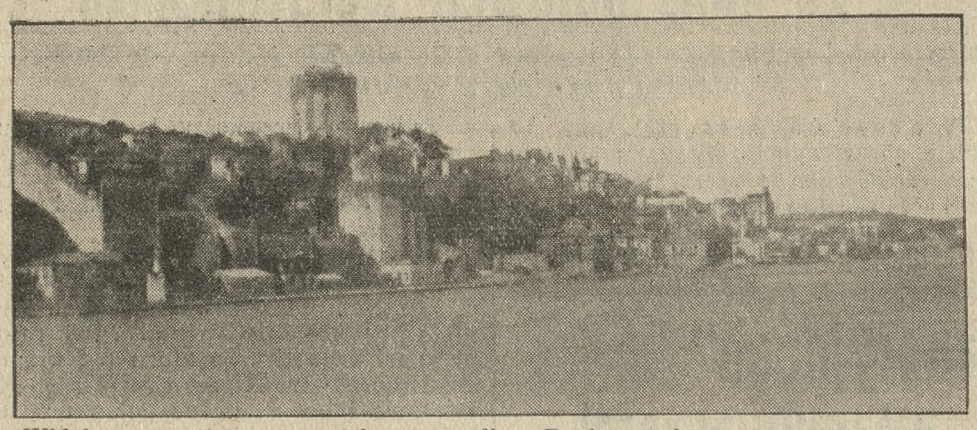

Widok na warowne mury i baszty wzdłuż Bosforu od strony europejskiej (Fot. dr. Chełmikowski — Do korespondencji we wczorajszym numerze porannym pod tyt.: „Zaczynamy nowe życie").

Rewizje i aresztowania we Lwowie

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł.) „Gazeta Warszawska" otrzymała ze Lwowa wiadomość, że przeprowadzono rewizje u przywódców młodzieży narodowej, które dały wyniki negatywne. Dziś rano dokonano kilku aresztowań. Nazwisk aresztowanych nie zdołano ustalić, gdyż są oni izolowani.

Piątek minął we Lwowie spokojnie. Na ulicach krążą gęste patrole policyjne W ciągu trzech dni stacje pogotowia ratunkowego opatrzyły ogółem 250 osób. Policja ukarała mandatami karnemi w czasie zajść 180 studentów.

Śledztwo w trybie doraźnym jest prowadzone przeciwko sprawcom zabójstwa ś. p. Grotkowskiego oraz przeciwko sprawcom napadu w Gródku Jagiellońskim. Obie rozprawy mają się odbyć w przyszłym tygodniu. (w)

Miljonerzy — oszustami

Tallin, 2. 12. (PAT.) Jeszcze nie ucichła sensacyjna sprawa aresztowania dwu miljonerów Citrona i Wachmana, dyrektorów dużych zakładów tekstylnych w Estonji, gdy ukazała się znów wiadomość o aresztowaniu dyrektora wielkiej fabryki wyrobów tytoniowych, oskarżonego o oszustwo na sumę kilku miljonów.

Mimo aresztowania dyrektora, zakłady pracują w dalszym ciągu.

Za żydowskie szyby

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł.) — W piątek południowo - warszawskie starostwo grodzkie ukarało na zasadzie dekretu Prezydenta (prawo o wykroczeniach) za zakłócenie spokoju publicznego przez wybicie szyb w sklepie Ryszarda Eitelberga dwu studentów — Czesława Starzyńskiego oraz Stanisława Baczyńskiego — każdego dwumiesięcznym bezwzględnym aresztem. (w)

Słoń południ. - afrykański wymiera

Liczba słoni, żyjących na terytorjum Afryki południowej, topnieje z roku na rok. W lasach Knyana w kolonji przylądka żyje już tylko kilka tuzinów słoni. Pozatem uchowało się w lasach, położonych w odległości 65 klm. od portu Elizabeth, stado słoni. Słonie te różniły się pod względem niektórych właściwości fizycznych od innych słoni wschodnio - afrykańskich. Około 70 proc. tych zwierząt nie miało kłów. Stado to musiało być przetrzebione, ponieważ miało przykry zwyczaj wypadania z lasu i dewastowania okolicznych osad. Reszta stada w liczbie 40 sztuk umieszczona została w pewnym rezerwacie leśnym obszaru 120 klm. kw., gdzie zwierzęta żyć mogą bez przeszkód. W republice Oranje w Natalu i w kraju Zulusów niema już wogóle słoni. W Tranzwalu żyje jeszcze kilka stad, w liczbie 250 sztuk w parku narodowym im. prezydenta Krueger. Wip.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Dnia 2 grudnia 1932 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. senjor rodu, ś. p.

Michał Reszelski

emeryt. nauczyciel

w 84 roku życia. Eksportacja do kościoła w Kobiernie odbędzie się w niedzielę dnia 4 b. m. o godzinie 12. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb nazajutrz o godz. 9

W imieniu strapionej matki-wdowy i rodziny

Ks. Ludwik Reszelski, proboszcz

Powózki oczekiwać będą w poniedziałek o godz. 8,24 w Krotoszynie z 763

KANCELARJA ADWOKACKA

dobrze wprowadzona, Pomorze, doskonałe położenie komunikacyjne, z powodu choroby natychmiast do przejęcia. Zgłoszenia pod „Nr. 177" Administracja Słowa Pomorskiego Toruń, Św. Katarzyny 4. dg 1 868

W powiatowem i garnizonowem mieście na Pomorzu

z wielką okolicą, jest do wydzierżawienia **lokal z 5 oknami wystawowemi** wraz z kompletnem urządzeniem położony przy rynku, róg ul. głównej. Od kilkadziesiąt lat mieści się sklep bławatów. Lokal nadaje się na każde przedsiębiorstwo. Oferty pod nr. 550 do Ekspozytury Kurjera Poznańskiego w Gdyni. ng 6 446

13 LOKALE

Mały skład

w Starym Rynku, gruntownie odnowiony z urządzeniem na każdą branże korzystnie do nabycia. Kalinowski Wrocławska 9. zdrg 53 041

22 ROZMAITE

Gwiazdkowe

podarki już dziś należy wybrać. Pierścionki, sygnety, zegarki obraczki od 12 zł. Chwilkowski, św. Marcin 40. zdg 52 922

Pracownia eleganckich futer damskich Marjana Pławińskiego

obecnie tylko Plac Nowomiejski 6 a wysoki parter. Ceny bardzo przystępne. Pr 58.94

Dziś

od godziny 10 przed południem podgardle, kaszanki kiełbaski z rożna własnego wyrobu i t. d. Franciszek Piliński, piwiarnia, jadłodajnia Wrocławska 13. zdr 53 022

50

manicure farbowanie. Plac Wolności 2, m. 8. zdg 52 892/3

27 SZUKA PRACY

Kucharka

samodzielna szuka posady prywatnie lub do restauracji może złożyć kaucję, zaraz lub 1. I. 33. Oferty Kurjer Pozn. zdg 52 753

Praczka

przyjmuje do prania 3.— dziennie Strzałowa 6 III. Solarska. zdg 52 864

Niemka

lat 18, mająca 6 klas gimnazjum wykształcenia, władająca językiem polskim i niemieckim poszukuje posady w biurze lub składzie. Oferty Kurjer Poznański zdg 52 643

Służąca

szuka posady do wszystkiego, praniem 15 zł. Oferty Kurjer Poznański zdg 52 768

Krawcowa

szyje dobrze garderobe damską, dziecięcą tanio szuka pracy. — Oferty Kurjer Poznański zdg 52 764

Posługi

przed lub po południu poszukuje. Oferty Kurjer Poznański zdg 52 776

Nakładaczka

za mniejszem wynagrodzeniem poszukuje pracy. Oferty Kurjer Poznański zdg 52 784

Przedpłata na miesiąc grudzień 1932 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne" do godz. 12, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.